



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 47 (742) 26 listopada 2017 r.

*„Syn Człowieczy (...)
zasiądzie na swoim tronie...”*

Uroczystość Chrystusa Króla, 26.11.2017.



„Syn Człowieczy (...) zasiądzie na swoim tronie...”

Piękne, a zarazem przejmujące są dzisiejsze czytania mszalne. Początkowo przed nami rozpościera się urzekający krajobraz, pełen pastwisk dla owiec, jak w naszych Bieszczadach, gdzie spotkać można pasterzy strzegących stad swoich czy też wyrabiających sery, które można kupić. Z historii znana jest kultura pasterska. W naszym dzisiejszym, pierwszym czytaniu (Ez 34,11-12.15-17), mamy jasno rozpisane role: „Pan mym pasterzem, nie brak mi niczego” – „Oto Ja sam będę szukał moich owiec i będę miał o nie pieczę”. To wyjątkowy pasterz, który jest zatroskany o swoje owce, szczególnie te zagubione. Owce są bezrozumne, nie potrafią przewidywać z której strony i od kogo grozi im niebezpieczeństwo. Idą tam, gdzie świeża trawa, gdzie jest wodopój, gdzie w cieniu mogą odpocząć. Bywa, że „w dni ciemne i mroczne”, owce rozpraszają się, schodzą na niebezpieczne drogi, gdzie grozi im niebezpieczeństwo ze strony wilków. Tu, przed nami stoi jednak gorliwy, bardzo sumienny pasterz, który ma pieczę nad wszystkimi owcami, a szczególnie nad tymi, które się pogubiły. Ileż troski przebija się z tej niesamowitej sceny? „Ja sam będę pasł moje owce i Ja sam będę je układał na legowisko, mówi Pan Bóg. Zagubioną odszukam, zabłąkaną sprowadzę z powrotem, skaleczoną opatrzę, chorą umocnię, a tłustą i mocną będę ochraniał. Będę pasł sprawiedliwie”.

Jesteśmy Bożą trzodą, Chrystus jest naszym Pasterzem, któremu bardzo na nas, Jego owieczkach, zależy. Pieczę nad nami zlecił pasterzom Kościoła, którzy mają bardzo odpowiedzialne zadanie do spełnienia. Dziś, w czasach „ciemnych i mrocznych”, trudno jest być pasterzem, bo istnieje zbyt wiele niebezpieczeństw, które są bar-

dzo pociągające, nawet reklamowane, stąd łatwo jest się pogubić, stracić orientację. Trzeba też zadać sobie pytanie: czy wszystkie owce chcą słuchać pasterza? Czy wszystkie chcą korzystać z Bożej paszy, którą jest słowo Boże, życie sakramentalne, modlitwa, czuwanie wobec zagrożeń? Czy wszystkie, tak naprawdę, chcą uniknąć zagrożeń dla szczęśliwego życia wiecznego? Bywa, że tych zagrożeń nie dostrzegają, a nawet je lekceważą! Błądzą, schodzą na manowce, tracą orientację, gubią się i miotają. W końcu, nie słyszą już głosu pasterza, albo nawet go lekceważą. Przyzwyczajają się do marazmu, do bylejakości życia duchowego, choć sami przed takimi opiniami zapewne będą się bronić. A może uznają, że im to niepotrzebne, bo chcą żyć w wolności, bez skrępowania, bez narzucania czy podpowiadania im czegośkolwiek. To jest już ich wybór, choć bolesny dla pasterza. Nadejdzie czas osądu, tak błądzących, jak i pasterzy: „Do was zaś, owce moje, to mówi Pan Bóg: „Oto Ja osądzę poszczególne owce, barany i kozły”. Dla każdego z nas w sposób nieubłagany zbliża się Sąd Boży. Czy tę prawdę, tak oczywistą, można zlekceważyć? Można, ale za to trzeba będzie zapłacić może wielką cenę, może nawet największą!

Przejmujący jest ów Sąd Boży: „Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie, pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie” (Mt 25,31-46). Wtedy mocno będzie biło nasze serce! Gdzie będę musiał stanąć, po której stronie? Jest takie powiedzenie: „nie bądź uparty jak ko-

zioł”. Nie bądź więc uparty i wsłuchaj się uważnie w głos Boga, nie myśl, że jesteś wszystkowiedzącym i najmądrzejszym, że swoim umysłem wszystko prześwieciłeś. Posłuchaj i uwierz co mówi Pan Bóg.

Chrystus osądzi nas z uczynków miłości, które możemy nazwać uczynkami co do duszy i co do ciała. Jedni usłyszą: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego, weźmijcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata”. Drudzy usłyszą: „Idźcie precz ode mnie, przeklęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom”. Straszne słowa, ale poprzedzone zostały wyborem takiej, a nie innej drogi życia. Jak ważny jest wybór właściwej drogi życia!

Ewangelia święta uczy nas i zachęca, abyśmy zasiewali ziarna dobroci, aby mogły wystrzelić kłosem dobrych uczynków. Wsparciem dla lepszego zrozumienia niech będzie wypowiedź św. Grzegorza z Nyssy (+394). Mówi nam, „że błogosławieństwem jest troskliwe zachowywanie przykazań, przekleństwem zaś opieszałość wobec przykazań. Kochajmy błogosławieństwa, uciekajmy przed przekleństwem, gdyż od nas zależy dowolne wybranie jednego lub drugiego”. Dalej w sposób bardzo przystępny, pełen porównań, snuje swoją łatwo przyswajalną refleksję: „zawsze należy pamiętać o przykazaniu ewangelicznym, które zaleca, byśmy drugim czynili to, co chcemy, żeby oni nam czynili. Jak długo więc sam szczęśliwie żeglujesz, podaj rękę rozbitkowi. Wspólne jest morze, wspólna burza, wspólne przewalanie się bałwanów; podwodne skały, mielizny i rafy i inne przeszkody w żegludze życia w równej mierze grożą płynącym. Dopóki jesteś cały, dopóki bez niebezpieczeństwa płyniesz po morzu żywo-

ta, nie mijaj obojętnie tego, co rozbił się o skały. Kto ci gwarantuje, że zawsze będziesz płynął szczęśliwie? Jeszcze nie zawiął do portu odpoczynku; jeszcze nie wydobyłeś się spośród fal; jeszcze twoje życie nie wkroczyło na ląd stały; jeszcze miotany jesteś po morzu żywota. Jakim się okażesz dla

tego, co uległ nieszczęściu, takimi uczynisz dla siebie tych, którzy z tobą płyną”¹.

Św. Grzegorz z Nazjanzu (+ 390), snuje podobną refleksję: „Dopóki plyniesz z pomyślnym wiatrem, podaj rękę rozbitkowi; dopókiś zdrowy i bogaty, daj pomoc dotkniętemu nieszczę-

ściem! Nie czekaj aż sam na sobie doświadczysz, jak wielkim złem jest nie-ludzkość i jakim dobrem jest otwarcie serca dla potrzebujących!”².

Po przyjsciu do domu przeczytajmy ten fragment dzisiejszej Ewangelii według św. Mateusza (25,31-46).

Ks. Andrzej Skiba

Uroczystość Chrystusa Króla, Rok A – 26.11.2017. Pasterz i Król

Pasterz

1. Troskliwy Pasterz

Ks. Roman E. Rogowski, w swojej książce „W wichrze jest PAN”³, opisuje następujące zdarzenie: Turysta zablądził w górach. Zapadła noc. Wokoło ciemności. Ścieżka co pewien czas „urywała się”. Nagle zauważył nagle światełko. Dostrzegł dla siebie szansę. Im bardziej się zbliżał, tym wyraźniej poznawał, że to ognisko. Siedział przy nim stary pasterz. Pozdrowił siedzącego w milczeniu i usiadł. Stary, zniszczony przez życie pasterz milcząc, cały czas czegoś nasłuchiwał. Był jakiś spięty i wyczekujący.

- Słyszysz?! – zapytał ostrym głosem. – O, znowu... Słyszysz? I znów nastąpiło milczenie, gdyż przybysz niczego nie słyszał oprócz trzaskania ognia i szumu potoku.

- O, znowu beczy. Słyszysz?

Nic nie słyszał. Coraz bardziej zaintrygowany, pyta:

- Co się stało? Poginęły może owce?

Pasterz spojrział na niego prawie z gniewem.

- A tak, poginęły, ale nie owce, tylko jedna owca. Najślabza, trochę kaleka, bo jej kiedyś wilk wyrwał nogę ze stawu. Kulała.

- No to niewielka strata – zauważył przybysz i w tej samej chwili pożłował swoich słów. Pasterza jakby przypiekł ktoś węglem z ogniska. Zerwał się i ze złością popatrzył na gościa.

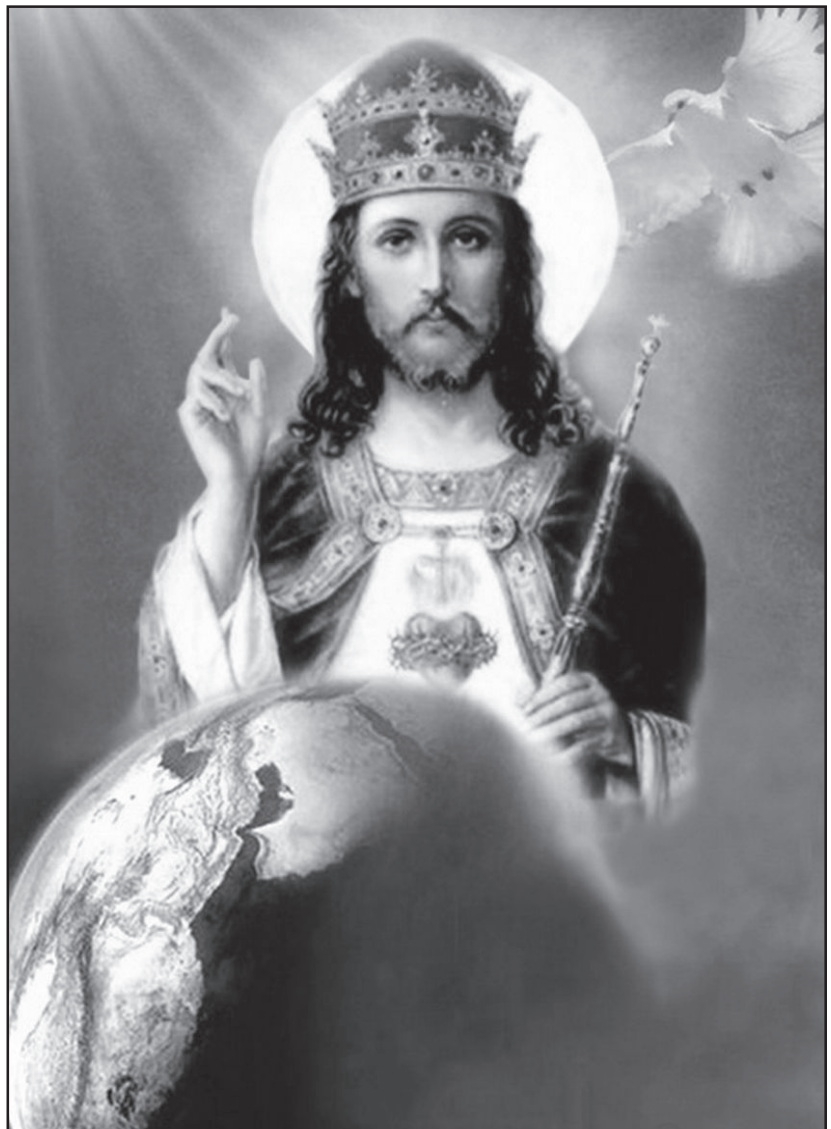
- Niewielka strata?! Największa! Bo ją najbardziej lubiłem. Jak dziecko. I zniknęła, przepadła. Juhasi szukają jej już drugi dzień i drugą noc. I bez skutku. Jak kamień w wodę.

Młodzi juhasi szukali jej, ale bezskutecznie. Na poszukiwanie wyruszył

sam stary pasterz.

Podziwiamy jego zatroskanie o tę jedyną, najbardziej ulubioną owieczkę, poszkodowaną przez życie. To wydarzenie przenosi nas na inne „pastwisko”, do innego Pasterza, który też kocha swoje owce i troszczy się o nie, szczególnie o te najbardziej poranione. Tym pasterzem jest Bóg, który w swojej proroczej wizji kreśli obraz idealnego pasterza, którym może być

tylko Jezus Chrystus, który tak nazwie siebie (J 10,11). Proroctwa są Boże słowa: „Ja sam będę pasł moje owce i Ja sam będę je układał na legowisko, mówi Pan Bóg. Zagubioną odszukam, zabląkaną sprowadzę z powrotem, skaleczoną opatrzę, chorą umocnię, a tłustą i mocną będę ochraniał. Będę pasł sprawiedliwie” Do was zaś, owce moje, to mówi Pan Bóg: „Oto Ja osądzę poszczególne owce, barany i ko-



zły” (Ez 34,11-12.15-17).

Jezus Chrystus jako dobry Pasterz tak ukochał swoje owce, że znał je, prowadził „na zielone pastwiska”, a także „nad wody”, układał na legowisku, troszczył się tak, jak przystało na dobrego Pasterza. Wiedział, że pola pasterskie będą rozległe, więc dał nam pasterzy Kościoła, aby nas prowadzili, aby nas formowali, aby wskazywali cel naszego życia, aby leczyli nasze zranienia grzechowe, bo On, Dobry Pasterz, jest pełen miłosierdzia.

2. Pan chroni przed niebezpieczeństwami

Pasterz, pędząc stado owiec na pastwisko czy do wodopoju, napotykał po drodze na wiele niebezpieczeństw tak ze strony dzikich zwierząt, jak i rozbójników. Do odparcia napastników był odpowiednio przygotowany. Niósł ze sobą kij albo laskę pasterską. Psalmista w dniu dzisiejszym ukazuje nam trud pasterza i zagrożenia w jego pracy.

Życie codzienne także najeżone jest wieloma trudnościami i niebezpieczeństwami. Trzeba pokonywać rozmaite „ciemne doliny”, gdzie czekają różni wrogowie, którzy chcą nas poranić. Jak ochronić się przed niebezpieczeństwami?

Trwać przy Jezusie, przychodzić do Niego, jak apostołowie po trudach głoszenia Ewangelii. Dzielić się z Nim swoimi przeżyciami, doznaniem, odczuciami, przedkładać Mu swoje bóle i niepokoje, smutki i zmartwienia, radości i nadzieje. Trzeba także, zwyczajem pasterskim, odpowiednio się uzbroić. Najpierw należy poznać zagrożenia i nazwać je po imieniu. Dziś, kiedy patrzemy na naszą rzeczywistość, widzimy jak wiele ataków skierowanych jest na nasze rodziny, na związki małżeńskie mężczyzny i kobiety, na szacunek dowodzącego się życia. To powoduje zagubienie się, bo zewsząd suną ataki, aby zniszczyć rodzinę, zniszczyć małżeństwo jako związek mężczyzny i kobiety. Szerzy się hedonizm, chęć użycia bez jakiegokolwiek odpowiedzialności, swoboda seksualna, luźne związki. Wytwarza się rodzaj pustki duchowej, zagubienie się w życiu, jakiś groźny niepokój. Stąd wielu ludzi, których serca zostały zranione, którzy weszli w „ciemną dolinę”, zaplatali się w ciernie grzechu,

oczekuje na pomoc, na podanie dłoni. Kościół święty ma odpowiednie środki, ale trzeba z nich korzystać, a wtedy wróci spokój, radość i nadzieja, pokój i sens życia. Trzeba tylko chcieć.

Drażmy dalej. Ileż złego, ileż zamiętu w sercach i umysłach młodzieży, małżeństw, sieją tzw. ruchy feministyczne, które rzekomo zatroskane są o dobro rodziny, a faktycznie chodzi im o demoralizację, o uprzedzenie do rodzicielstwa, do posiadania dzieci, choć obecnie dzięki wsparciu ze strony państwa, poprawia się dzietność naszych rodzin. Dewiacje i patologie wypisywane na plakatach, połączone z ogromną agresją słowną popartą wulgaryzmami, nie sprzyja dobrej postawie. Czy optowanie za zabijaniem nienarodzonych dzieci, pozbawianie prawa do życia ludzi bezbronnych, czy to jest humanizm? Czy to jest troska o życie? Sumienie łatwo jest stłamsić jakąś wygodną w danej chwili przykrywką, ale ono kiedyś z mocą się odezwie. W niektórych kręgach naukowych nie wolno mówić o tzw. syndromie proaborcyjnym! Czy to sprzyja prężności narodu i szczęściu rodziny? Czy to nie ma na celu, żeby człowiek stał się niewolnikiem żądy posiadania, władzy i poszukiwania przyjemności za wszelką cenę? Dziecko, które ma przyjść na świat, jest dla ludzi lansujących ten sposób myślenia, jest niejednokrotnie zagrożeniem i katastrofą, która zburzy ich pomyślność. Kierują się egoizmem i wyrachowaniem. Skąd się wzięło takie nastawienie?

Zanikł zmysł Boga jako Ojca i Dawcy Życia, a tym samym życie człowieka nie jest już największą wartością, ani świętością. Dziś chciałoby się zawołać: Rodzino, wróć do Boga! Trwaj przy Bogu! Żyj Bogiem, bo tylko wtedy będziesz silna! Bądź blisko Boga! Nie stój od Niego daleko!

3. Pan troszczy się o wypoczynek i stół

Psalmista zachwyca się Panem jako pasterzem, który dba o wodę orzeźwiająca, zielone pastwiska, wypoczynek, a nade wszystko – o stół obfity. W ojczyźnie Jezusa, Dobrego Pasterza, odczuwało się zawsze niedostatek wody. Nieraz trzeba było po nią iść bardzo daleko, bo studni było niewiele. Jednak przy troskliwym

Pasterzu można było czuć się bezpiecznie. On niezawodnie zapewni wszystko, co jest potrzebne do życia. *Kielich pełny po brzegi*, którym Gospodarz częstuje swego gościa, jest znakiem dobroci, obfitości „po brzegi”, Bożej hojności. Bóg hojnie obdarza tych, którzy do Niego przychodzą. W Nowym Testamencie *stół zastawiony i kielich po brzegi*, to obrazy Eucharystii.

Jezus jest dla człowieka pełen litości, współczucia, zrozumienia. Zmęczonym apostołom, mówi: *Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco* (Mk 6,31). Lituje się nad tłumem, który szukając Go, przybył na miejsce pustynne. Ewangelista zapisał, że na widok wielkiego tłumu *zdjęła Go litość nad nimi; byli bowiem jak owce nie mające pasterza* (Mk 6,34). Najpierw naucza ich, a potem będzie karmić ich chlebem, aby nie zasłabli z braku pożywienia.

Dziś czyni tak samo. Lituje się nad ludzką kondycją: rozdaje Chleb słowa Bożego i Chleb dający życie wieczne! Eucharystia jest szansą, aby stać się mocarzem ducha. Jezus Chrystus, Dobry Pasterz, zna swoje owce, zna trudy ich życia, wie, jakie grożą im niebezpieczeństwa, dlatego tak bardzo troszczy się o zapewnienie im bytu. Trzeba tylko trwać przy Nim, uważać, aby się od Niego nie oddalać, bo jak pisze poeta:

„Bez Ciebie w słońcu lipca oczom ciemno,
Chleb mnie nie syci, woda warg nie poi –
Tłum samotnością jest, gdy Ty nie stoisz!” (W. Bąk).

Bóg, jako Dobry Pasterz, kocha każdego człowieka, nawet tego, który zblądził. Poeta wyraża to słowami:

„Nie święci są – lecz Ty ich kochasz,
Nie mędrzy są – lecz Ty ich cenisz –
A dłoni Swojej im nie cofasz
Ani swej łaski nie odmienisz.

Cóż, że już nieraz zblądzili,
Gdy Twej miłości wiecznie pragną –
Z uśmiechem się nad nimi chylił
Jak nad oczyma miłych jagniąt...” (W. Bąk).

Jak się Bogu odwdziaczyć za Jego troskę i litość nad nami? Najprościej:

słuchać tego, co mówi Jezus Chrystus, Dobry Pasterz. Słuchać i wstępować e Jego ślady.

Król

1. „... przekaże królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelką Zwierzchność, Władzę i Moc” (1 Kor 15,20-26.28).

Dzisiejsze czytania mszalne mówią nam nie tylko o Jezusie Chrystusie, Dobrym Pasterzu, ale także o Jezusie Chrystusie, jako Królu. Mówią o Nim, że *przyjdzie w swej chwale i wszyscy*

aniolowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie, pełnym chwały (Mt 25,31-46). Z dzisiejszych czytań mszalnych przebija ogromna dostojność, bo Chrystus Król otoczony jest hufcami aniołów i archaniołów, władców i potęg, niewyobrażalną chwałą. W serca może wkraść się jakiś niepokój, bo On *zasiądzie na swoim tronie, wokół którego zgromadzą się wszystkie narody, a On oddzieli jednych od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów*. Po której stronie każe mi stanąć? Bo *owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie*. To już nie będzie zabawa w piekło – niebo! Chry-

stus dokona tego swoją królewską władzą. Jak mocno i wspaniałomyślnie wybrzmiewają te słowa: *Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego, weźmijcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świat”*. Jedni może poczują się zaskoczeni, inni byli przekonani, że Pan ich przyjmie do siebie i tak się stało, inni może mieli wątpliwości, więc byli niepewni, a wszyscy okazali ogromną radość. Wszyscy zostaniemy osądzeni w oparciu o swoje uczynki, dobre lub złe. Dobrzy posiadają niebo, źli piekło, bądź też nadzieję na niebo – czyściec.

JUBILEUSZOWY AKT PRZYJĘCIA JEZUSA CHRYSZTUSA ZA KRÓLA i PANA

W ubiegłym, 2016 roku, w dniu 18 listopada, w KRAKOWIE – ŁAGIEWNIKACH, w sanktuarium Bożego Miłosierdzia, został proklamowany JUBILEUSZOWY AKT PRZYJĘCIA JEZUSA CHRYSZTUSA ZA KRÓLA i PANA. Na drugi dzień, w Uroczystość Chrystusa Króla, tego Aktu dokonamy w naszym kościele. Nasi księża biskupi zachęcali nas do zaznajomienia się z tym aktem, aby go nie sprowadzić „do wypowiedzenia formuły słownej”.

Do tego dnia przygotowywaliśmy się przez całą nowennę, a szczególnie ostatnie trzy dni. Akt ten trzeba rozważyć i przyjąć go w swoim sercu. Stąd apelowaliśmy, aby ten Akt dokonał się w naszych duszach w stanie łaski uświęcającej. Była możliwość, i stale jest taka, wypowiedzenia się. Od pierwszego dnia nowenny, nawet już od Uroczystości Wszystkich Świętych odmawialiśmy w kościele „Modlitwę do Jezusa, naszego Króla i Pana”.

Przywołajmy – dla przypomnienia – ten Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa za Króla i Pana:

Nieśmiertelny Królu Wieków, Panie Jezu Chryste, nasz Boże i Zbawicielu! W Roku Jubileuszowym 1050-lecia Chrztu Polski, w roku Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, oto my, Polacy, stajemy przed Tobą [wraz ze swymi władzami duchownymi i świeckimi], by uznać Two-

je Panowanie, poddać się Twemu Prawu, zawierzyć i poświęcić Tobie naszą Ojczyznę i cały Naród.

Wyznajemy wobec nieba i ziemi, że Twego królowania nam potrzeba. Wyznajemy, że Ty jeden masz do nas święte i nigdy nie wygasłe prawa. Dlatego z pokorą chyląc swe czoła przed Tobą, Królem Wszechświata, uznajemy Twe Panowanie nad Polską i całym naszym Narodem, żyjącym w Ojczyźnie i w świecie.

Pragnąc uwielbić majestat Twej potęgi i chwały, z wielką wiarą i miłością wołamy: Króluj nam Chryste!

- W naszych sercach – Króluj nam Chryste!
- W naszych rodzinach – Króluj nam Chryste!
- W naszych parafiach – Króluj nam Chryste!
- W naszych szkołach i uczelniach – Króluj nam Chryste!
- W środkach społecznej komunikacji – Króluj nam Chryste!

– W naszych urzędach, miejscach pracy, służby i odpoczynku – Króluj nam Chryste!

– W naszych miastach i wioskach – Króluj nam Chryste!

– W całym Narodzie i Państwie Polskim – Króluj nam Chryste! Błogosławimy Cię i dziękujemy Ci Panie Jezu Chryste:

– Za niezgłębioną Miłość Twojego Najświętszego Serca — Chryste nasz Królu, dziękujemy!

– Za łaskę chrztu świętego i przymierze z naszym Narodem zawarte przed wiekami – Chryste nasz Królu, dziękujemy!

– Za macierzyńską i królewską obecność Maryi w naszych dziejach – Chryste nasz Królu, dziękujemy!

– Za Twoje wielkie Miłosierdzie okazywane nam stale – Chryste nasz Królu, dziękujemy!

– Za Twą wierność mimo naszych zdrad i słabości – Chryste nasz Królu, dziękujemy!



Świadomi naszych win i zniewag zadanych Twemu Sercu przepraszamy za wszelkie nasze grzechy, a zwłaszcza za odwracanie się od wiary świętej, za brak miłości względem Ciebie i bliźnich. Przepraszamy Cię za narodowe grzechy społeczne, za wszelkie wady, nałogi i zniewolenia. Wyrzekamy się złego ducha i wszystkich jego spraw.

Pokornie poddajemy się Twemu Panowaniu i Twemu Prawu. Zobowiązujemy się porządkować całe nasze życie osobiste, rodzinne i narodowe według Twego prawa:

– Przyrzekamy bronić Twej świętej czci, głosić Twą królewską chwałę – Chryste nasz Królu, przyrzekamy!

– Przyrzekamy pełnić Twoją wolę i strzec prawości naszych sumień – Chryste nasz Królu, przyrzekamy!

– Przyrzekamy troszczyć się o świętość naszych rodzin i chrześcijańskie wychowanie dzieci – Chryste nasz Królu, przyrzekamy!

– Przyrzekamy budować Twoje królestwo i bronić go w naszym narodzie – Chryste nasz Królu, przyrzekamy!

– Przyrzekamy czynnie angażować się w życie Kościoła i strzec jego praw – Chryste nasz Królu, przyrzekamy!

Jedyny Władco państw, narodów i całego stworzenia, Królu królów i Panie panujących! Zawieramy Ci Państwo Polskie i rządzących Polską. Spraw, aby wszystkie podmioty władzy sprawowały rządy sprawiedliwie i stano-

wiły prawa zgodne z Prawami Twoimi.

Chryste Królu, z ufnością zawierzamy Twemu Miłosierdziu wszystko, co Polskę stanowi, a zwłaszcza tych członków Narodu, którzy nie podążają Twymi drogami. Obdarz ich swą łaską, oświeć mocą Ducha Świętego i wszystkich nas doprowadź do wiecznej jedności z Ojcem.

W imię miłości bratniej zawieramy Tobie wszystkie narody świata, a zwłaszcza te, które stały się sprawcami naszego polskiego krzyża. Spraw, by rozpoznały w Tobie swego prawowitego Pana i Króla i wykorzystały czas dany im przez Ojca na dobrowolne poddanie się Twojemu panowaniu.

Panie Jezu Chryste, Królu naszych serc, racz uczynić serca nasze na wzór Najświętszego Serca Twego.

Niech Twój Święty Duch zstąpi i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi. Niech wspiera nas w realizacji zobowiązań płynących z tego narodowego aktu, chroni od zła i dokonuje naszego uświęcenia.

W Niepokalanym Sercu Maryi składamy nasze postanowienia i zobowiązania. Matczynej opiece Królowej Polski i wstawiennictwu świętych Patronów naszej Ojczyzny wszyscy się powierzamy.

Króluj nam Chryste! Króluj w naszej Ojczyźnie, króluj w każdym narodzie – na większą chwałę Przenajświętszej Trójcy i dla zbawienia ludzi. Spraw, aby naszą Ojczyznę i świat cały objęło Twe Królestwo: królestwo prawdy

i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju.

Oto Polska w 1050. rocznicę swego Chrztu

uroczyście uznała królowanie Jezusa Chrystusa.

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu, jak była na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

Dobrze się stało, że Uznanie Panowania Jezusa Chrystusa Króla i Pana, odbiło się szerokim echem w Polsce, w Kościele katolickim. Jest okazja do zrobienia rachunku sumienia, a wszystkim, którzy domagali się tzw. „intronizacji” jest zadośćuczynieniem za troskę o bardziej wyraziste podkreślenie obecności Jezusa Chrystusa w naszej Ojczyźnie.

**Przygotował i przypomniał –
ks. Andrzej Skiba**

¹ Ojcowie żywi I. „Karmię Was tym, czym sam żyję”. Ojcowie Kościoła komentują ewangelie niedzielne roku A, opracował ks. Marek Starowieyski, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 1978, s. 365; 368 n.

² Tamże, s. 369.

³ R. E. Rogowski, W wicherze jest PAN, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1990, s. 258-263.



Nowa płyta zespołu Soul

W Niedzielę 19.11.2017r w Sanockim Domu Kultury odbył się koncert promujący nową płytę zespołu SOUL zatytułowaną „Uwierz Polsko”

Red.



Święta Cecylia

W naszym kościele, na chórze, znajduje się witraż świętej Cecylii, patronki muzyki kościelnej. Mamy o niej bardzo mało pewnych wiadomości. Była patrycjuszką i żyła najprawdopodobniej w III wieku, w Rzymie. W niektórych biografjach można znaleźć daty jej życia (ok. 200–230)¹. Jej życie spleta się z faktami, ale jeszcze bardziej obrosło legendą i stało się motywem dla artystów, ikonografów, literatów. Była chrześcijanką, która nakłoniła do przyjęcia chrztu swojego narzeczonego, niejakiego Waleriana. W dniu ślubu, to jednak bardziej według legendy, miała oświadczyć swojemu mężowi, że ślubowała czystość, a której strzeże anioł. Walerian, jej mąż, miał widzieć tego anioła, podobnie jak i jego otoczenie. Anioł ów miał trzy-

mać w swoich „rękach” dwa wieńce z róż i lilli, które są symbolami męczeństwa i dziewictwa. Za przyjęcie chrztu, sakramentu małżeństwa, Cecylia wraz z mężem miała ponieść śmierć męczeńską. Jest to jednak mało prawdopodobne, jeśli chodzi o motywy śmierci. Wraz z mężem miała zasłaniać tym, że w czasach prześladowań chrześcijan, po kryjomu grzebali ciała męczenników.

Kult Cecylii pojawił się już w formie dość rozwiniętej w szóstym wieku. Jeszcze w IV wieku na Zatybrzu, w Rzymie, stanęła piękna bazylika, która w VI wieku została dedykowana św. Cecylii. W jej życiorysie można przeczytać, że Cecylia, to raczej bogaty ród rzymski, który hojnie obdarowywał kościoły swoimi darami. Po śmierci

Cecylia spoczęła obok papieża, więc musiała odznaczać się jakąś wyjątkowością. Według ks. Piotra Skargi Cecylia miała być torturowana, a cztery-stu żołnierzy, którzy zostali olśnieni jej nieprzeciętną urodą, mieli namawiać ją, aby wyrzekła się wiary, na co ona się nie zgodziła. Żołnierze doświadczywszy jej wytrwałości w wierze, mieli się nawrócić. Chrztu udzielił im sam papież św. Urban. Cecylia przechodziła ogromne tortury, jak wieszanie nad rozpalonym ogniem, aby tylko wyrzekła się wiary. Czytamy w jej życiorysie: „Kat, który miał ją ścinać mieczem, trzykrotnie chybiał; krew, która uszła z ciała Świętej, jej współwynawcy zebrali do naczynia jako relikwię”². Sześć wieków (?) po jej śmierci, porządkowano katakumby św. Kaliksta, gdzie natrafiono na nienaruszone ciało Świętej „w pozycji siedzącej, lekko pochylone”. Nieco inne fakty podaje dość wiarygodna, dobrze udokumentowana wzmianka, gdzie czytamy, iż kardynał Baroniusz na polecenie papieża Klemensa VIII odnalazł we wnętrzu sarkofagu „cyprysową skrzynię. W niej spoczywało nietknięte przez czas ciało męczennicy, przykryte jedwabnym welonem przesiąkniętym krwią, pod którym była widoczna suknia przetykana złotymi nićmi. Leżało ono nie na wznak, w pozycji, w jakiej zazwyczaj znajdują się zwłoki, lecz na prawym boku, „sprawiając wrażenie” – jak przekazał Baroniusz – „raczej śpiącej niż zmarłej kobiety” I dalej czytamy, co warto wiedzieć: „Natychniast wezwano rzeźbiarza Stefana Maderno, aby sporządził rysunek ciała św. Cecylii w momencie jego odkrycia: później wykorzystał on ten rysunek do wyrzeźbienia pięknego marmurowego posągu, który do dziś można podziwiać w Katakumbach św. Kaliksta”³. Papież, św. Paschalis, nakazał zanieść jej ciało, wraz z innymi męczennikami, do wybudowanej w IV wieku na Zatybrzu bazyliki, jej dedykowanej. Imię św. Cecylii zostało wprowadzone do pierwszej modlitwy eucharystycznej, do Kanonu rzymskiego.

Legenda głosi, że grała na organach kościelnych, dlatego jest pa-



tronką muzyki kościelnej, a także organistów, chórów i wszystkich śpiewaków kościelnych. Niektórzy wątpią, czy w tamtych czasach mogła grać na organach. Znaczący zagadnienia składają się bardziej ku temu twierdzeniu, że grała na harfie, który to instrument w tamtych czasach był popularny wśród zamożnych mieszczan Rzymu. Niektórzy nawet piszą, że być może wcale nie umiała grać na żadnym instrumencie, ale przed weselem czy raczej ślubem, śpiewała w swoim sercu jakieś pieśni. Tego pewnie dziś już się nie dowiemy. W Polsce, co jest trochę dziwne, nie ma kościołów czy kaplic jej poświęconych, choć kult jej jest bardzo stary i szeroko rozpowszechniony. Tak czy inaczej: dziś ŚWIĘTA CECYLIA słucha już niebiańskiej muzyki, w tym i z naszego kościoła, kiedy śpiewają i grają na organach nasi organiści.

W tym miejscu przekazę rozważanie św. Augustyna na temat muzyki kościelnej i śpiewu.

„Sławcie Pana na cytrze, śpiewajcie Mu przy harfie o dziesięciu strunach”. Odrzućcie wszystko, co dawne, wy, którzy poznaliście pieśń nową. Do ludzi nowych należy Nowe Przymierze i nowa pieśń. Pieśń nowa nie jest dla ludzi dawnych. Uczą się jej jedynie ludzie nowi, którzy dzięki łasce ze starych stali się nowymi i przynależą do Nowego Przymierza, do królestwa niebieskiego. Ku niemu wzdycha cała nasza miłość i śpiewa pieśń nową. Niech śpiewa ją nie językiem, ale życiem.

„Śpiewajcie Jemu pieśń nową, pięknie Mu śpiewajcie”. Zapyta ktoś w jaki sposób mam śpiewać Bogu? Śpiewaj, ale nie fałszuj. Nie wolno ranić Jego uszu. Śpiewajcie pięknie, bracia moi. Kiedy śpiewasz przed kimś, kto się zna na muzyce, a powiedzą ci, śpiewaj tak, abyś się spotkał z uznaniem, wówczas nie mając wykształcenia muzycznego, wzbraniaś się, abyś przypadkiem nie zasłużył na naganę artysty. To bowiem, czego niedoświadczony nawet nie zauważy w twoim śpiewie, artysta dostrzeże i zgani. A któż się podejmie śpiewać pięknie wobec Boga, wobec Tego, który w taki właśnie sposób ocenia śpiewającego, który dostrzega wszystko, który wszystko słyszy? Kiedyż potrafiłbyś okazać taką doskonałość śpiewu, aby w niczym nie urazić tak doskonałych



uszu?

Otóż Bóg sam wskazuje ci niejako sposób śpiewania. Nie szukaj słów, jak gdybyś był w stanie wyrazić to, w czym Bóg znajduje upodobanie. Śpiewaj z okrzykami radości. Śpiewać pięknie Bogu, to znaczy śpiewać z radością. Co znaczy śpiewać z radością? Znaczy to, aby rozumieć, że nie można wyrazić słowami tego, co śpiewa się sercem. Bo też ci, którzy śpiewają czy to w czasie żniwa, czy winobrania, czy też podczas jakiejś napędzającej swą radość w słowach, ogarnięci jednak niewypowiedzianą radością, porzucają słowa i wydają okrzyki radości.

Okrzyk radości wskazuje, że serce wypełnione jest uczuciem, którego nie można wypowiedzieć. Komuż może się ono należeć najbardziej, jeśli nie niewysłowionemu Bogu. Niewysłownym bowiem jest Ten, którego nie możesz zamknąć w słowach. Jeśli zaś nie potrafisz Go wypowiedzieć, a nie wolno ci milczeć, cóż innego pozostaje, jak wznieść okrzyk wesela? Niech

więc twe serce raduje się bez słów, niech bezgraniczna twa radość nie zamyka się w granicach słów. „Śpiewajcie pięknie z okrzykami radości”¹.

Do tego rozważania św. Augustyna warto wracać częściej, aby zrozumieć wartość śpiewu i radości. Niech śpiew będzie wychwalaniem Boga, Jego wysławianiem, a nam przynosi radość. Nie bądźmy niemymi uczestnikami kościelnych uroczystości, a głównie Mszy świętej.

Ks. Andrzej Skiba

¹ W. Piszczek CM, Wspomnienie świętych na każdy dzień. Martyrologium, Kraków 2005, s. 272.

² Z. Bauer, A. Leszkiewicz, Cecylia, w: Leksykon Świętych A – E, Wydawnictwo Pinex, Kraków 1996, s. 151.

³ Święta Cecylia, w: ŚWIĘCI na każdy dzień, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce 2011, s. 851.

⁴ Godzina czytań, ze wspomnienia św. Cecylii, dziewicy i męczennicy, z dnia 22 listopada.

ŚWIĘTEJ BARBARY

„I nauczał codziennie w świątyni. Lecz arcykapłani i uczeni w Piśmie oraz przywódcy ludu czyhali na Jego życie. Tylko nie wiedzieli, co by mogli uczynić, cały lud bowiem słuchał Go z zapartym tchem” (Łk 19,47-48).

Wiara w prawdziwego Boga stale była narażona na niezrozumienie i prześladowania. Często były to i nadal są, prześladowania krwawe. Oto za czasów Machabejskich, a jest to drugi wiek przed narodzeniem Chrystusa, dzielny wojownik Juda, bierze wojsko i udaje się na górę Syjon, aby tam odbudować świątynię i ołtarz, na którym będzie można składać ofiarę. Wcześniej poganie ten ołtarz zbezczeszcili, trzeba go było przywrócić do należytej mu funkcji. Odbyto się to bardzo uroczyście, wśród wielkiej radości: „został on na nowo poświęcony przy śpiewie pieśni i grze na cytrach, harfach i cymbałach. Cały lud upadł na twarz, oddał pokłon i aż pod niebo wysławiali Tego, który im zesłał takie szczęście. Przez osiem dni obchodzili poświęcenie ołtarza (...) A między ludem panowała wielka radość z tego powodu, że skończyła się hańba, którą sprowadzili poganie” (1 Mch 4,36-37.52-59).

Czytania dzisiejszej liturgii mszalnej podprowadzają nas pod wspomnienie świętej Barbary, patronki m. in. górników.

Św. Barbara, to panna i męczennica, tak jest określana w Kościele. Jej osoba owiana jest nutką legendy i tajemnicy. Trudno jest wydobyć co jest prawdą, a co owiane legendą. Była córką bogatego poganina Dioskura, który zamykał ją w wieży, aby zniechęcić ją do przyjęcia chrztu i wiary. Gdy to nie poskutkowało, pozbawił ją życia. Sam zginął porażony piorunem. Dziś nawet trudno powiedzieć jakiej była narodowości. Jej kult jednak szybko się rozwinął. Jest stale obecna w zwyczajach ludowych, literaturze, sztuce. Jej portrety malowali najwybitniejsi artyści. Jedna z legend powiada, że była dziewczyną bardzo piękną, urodziwą, i jak pisał ks. Piotr Skarga, że była zamykana w wieży dlatego, by „lada kto na jej urodę nie patrzył”. Nade wszystko piękna była jej dusza. Według wiary ludzi jest patronką do-

brej śmierci, bo chroni od śmierci nagłej, a kto jej wzywa nie umrze bez sakramentów świętych. Jest patronką niebezpiecznych zawodów, w tym górników, którym nieraz zagraża niebezpieczeństwo utraty życia.

Dziś, w święto górników, trzeba zapytać: kim jest górnik? Górnik, to:

- człowiek, który wwiercając się czy wkopując w głąb ziemi, wydobywa z jej wnętrza bogactwa naturalne, surowce;

- często przebywa poza domem, jak w przypadku górników nafty i gazu, z dala od rodziny, często na odludziu, na pustych polach, w trudnych warunkach, aby dostarczać naftę i gaz;

- często narażony na niebezpieczeństwa utraty zdrowia czy nawet życia, a który potrzebuje potężnego wsparcia duchowego ze strony św. Barbary.

Praca górnika ukazuje jak bogate skarby kryje nasza ziemia, która niczym dobra matka udziela swoim dzieciom różnorodnych bogactw, dóbr, które nam służą. Wydobywanie tych bogactw, to korzystanie z Bożej hojności, która nie zna granic. Składając dziś hołd pracy górników, jednocześnie wielbimy Boga za Jego niepojęte dobro.

Dziś patrzymy na patronkę braci górniczej, na św. Barbarę. Co może zaimponować w jej postawie?

Zadziwia jej nieugiętość, konsekwencja, trwałość przekonań. Ona uwierzyła w Boga, zaufała Mu, przyjęła chrzest i mimo gróźb ojca, mimo skazującego ją na śmierć wyroku, wytrzymała w wierze, nie zdradziła Chrystusa. Jest męczennicą Kościoła, żywym świadkiem Jezusa Chrystusa. Kiedy patrzymy na tę świętą, spostrzegamy, że tyle razy w dziejach Kościoła dochodziło i nadal dochodzi do prześladowania wyznawców Chrystusa. Szczególne doświadczenia przeżywali wierni pierwszych wieków, aż do edyktu mediolańskiego (312 rok). Nie brakowało okrutnych prześladowań aż po czasy nowożytne i współczesne, wymieniając choćby ofiary rewolucji francuskiej, hiszpańskiej, meksykańskiej, rosyjskiej, kubańskiej, całego totalitarnego systemu komunistycznego. Ileż wiernych zginęło w sowiec-

kich obozach zagłady. Święci męczennicy według słów św. Jana Pawła II, to jakby „**nieznani żołnierze wielkiej sprawy Bożej**”. W ostatnich tygodniach w prasie katolickiej można było przeczytać: „Co roku za wiarę ginie ok. 100 tys. chrześcijan. Miliony ludzi obawiają się, że w każdej chwili mogą stracić pracę, dorobek życia, być wygnanymi ze swego domu – tylko z powodu wiary w Chrystusa”¹. Przykładowo wymienia się takie kraje, jak: Jemen, Indie, Kuba, Republika Środkowoafrykańska, Sudan Południowy i Filipiny. Tam żyją ludzie „**BEZBRONI JAK JEZUS**”² Męczennicy, a wśród nich św. Barbara, to święci, którzy oddając swoje życie, opowiedzieli się za Chrystusem. Uczynili to mimo okrucieństwa zadawanego im przez prześladowców. Oni uczą nas, że trzeba nam otwarcie przyznawać się do wiary, do Chrystusa. Dziś wzywamy św. Barbarę, prosimy ją, aby przyczyniała się do umocnienia naszej wiary, do czytelnej postawy w naszym życiu.

Św. Barbara jako chrześcijanka miała określony cel życia. Artyści najczęściej ukazują ją z kielichem i Hostią Najświętszą. Była zjednoczona z Bogiem, stale sięgała po Chleb dający życie wieczne. Ona pokazuje, a sami tego niejednokrotnie doświadczamy, że życie nie jest łatwe. Ono czasem jest podobne do wzburzonego morza, gdzie człowiek nie zawsze okazuje się sprawnym sternikiem. Czasem czuje się jak rozbitek, jak ów stary rybak, który na szczątkach łodzi dotarł do brzegu i powiedział: „Ja ocalałem, bo miałem szczęście. I trochę nadziei”.

Papież Franciszek komentując w tym roku fragment z Ewangelii św. Mateusza (14,22-33) o burzy na jeziorze, wyciąga takie wnioski:

„Łódź to życie każdego z nas, ale również życie Kościoła; wiatr przeciwny obrazuje trudności i próby. Wołanie Piotra: „*Panie, każ mi przyjąć do siebie!*”, i jego krzyk: *Panie, ratuj mnie!*”, bardzo przypominają nasze pragnienie, aby poczuć bliskość Pana, ale także strach i niepokój, które towarzyszą najtrudniejszym chwilom naszego życia... (...) Piotrowi w tamtej chwili nie wystarczyło pewne słowo Jezusa, będące jakby napiętą liną,

której trzeba się uchwycić, aby oprzeć się wrogim i wzburzonym wodom. Może się to przytrafić także nam. Jeśli nie uchwycimy się słowa Pana, aby mieć większą pewność, sięgamy do horoskopów i radzimy się wróżbitów, zaczynamy iść na dno. To oznacza, że wiara nie jest zbyt mocna. (...) Wiara daje nam pewność Obecności – obecności Jezusa, która pobudza nas do przewycięzania burz egzystencjalnych, daje pewność, że jest ręka, która nas ujmuje, żeby nam pomóc w zmaganiach z trudnościami, wskazuje nam drogę, nawet w ciemności. Wiara nie jest więc ucieczką od problemów życiowych, ale wspiera nas w drodze i nadaje jej sens. (...) To nie męstwo i zalety żeglujących ludzi ją ocalają – zabezpieczeniem przed zatopieniem jest wiara w Chrystusa i w Jego słowo. Na tej łodzi jesteśmy bezpieczni, mimo naszej nędzy i słabości, zwłaszcza wówczas, gdy klękamy i wielbimy Pana, jak uczniowie, którzy w końcu „upadli przed Nim, mówiąc: *Prawdziwie jesteś Synem Bożym*”³.

W pracy górnika trzeba mieć wiele nadziei, zaufania. Trzeba mieć zaufanie, choć zawsze ograniczone, do urządzeń technicznych, do zdolności człowieka, ale nade wszystko trzeba mieć zaufanie do Pana Boga. Trzeba mieć mocne oparcie w Bogu. To oparcie można odnaleźć czy spotkać w Eucharystii, w przyjmowaniu Chleba dającego życie wieczne. Św. Barbara stale nam o tym przypomina, kiedy patrzymy na nią, jak stoi z kielichem i Hostią świętą.

Św. Barbara przypomina, że życie wymaga od nas ofiary, trudu i poświęcenia. Życie jest pewnego rodzaju ryzykiem. Nieraz rodzi się pytanie: jak je przeżyć mądrze, rozsądnie? Jak znaleźć radość i zadowolenie z życia? Na co dzień spotykamy się z wieloma trudnościami, którym trzeba stawiać czoła. Nieraz trzeba włożyć wiele wysiłku, aby coś osiągnąć i to w każdej dziedzinie. Życie jest wyzwaniem, ono pobudza do coraz to nowych przedsięwzięć, coraz to nowych zadań. Wiele można w życiu osiągnąć, ale trzeba samozaparcia, wysiłku, ofiary, trudu i poświęcenia. Święta Barbara osiągnęła szczyty świętości, ale dokonało się to kosztem jej ofiarnego życia. Odkrycia w jakiegokolwiek dziedzinie naukowej, bywają niekiedy okupione wielką ofiarą, wyrzeczeniem, graniczącym

nieraz z cierpieniem.

Drodzy Górnicy!

Ofiarnego życia wymaga Wasz zawód. Jest on związany z gotowością do ciągłej służby, do wdrażania nowych technologii, aby nie zatrzymać się na urządzeniach z okresu Ignacego Łukasiewicza, co możemy oglądać w skansenie w Bóbrce, k/Dukli. Wasza służba to często praca w trudnych warunkach.

Czego Wam życzyć, Drodzy Górnicy, w dniu Waszego święta?

Życzę Wam bezpiecznej, satysfakcjonującej pracy, pojmowanej jako służba dla dobra innych ludzi; abyście wydobywając bogactwa ziemi, pamiętali o Bogu Stworzycielu, Dawcy wszelkiego dobra. Życzę Wam, aby Wasza święta Patronka, Barbara,

ustrzegła Was od niebezpiecznych wypadków, aby wstawiała się za Wami i Waszymi rodzinami u Pana Boga, a Wy, tak jak ona, byli wiernymi Bogu i swoim życiem Go wyznawali. Szczęść Boże!

Ks. Andrzej Skiba

¹ B. Załączkowska, Wołanie o pomoc, w: *Niedziela*, nr 45, 12 listopada 2017, s. 16; *Tsunami zła. O cierpieniu chrześcijan na Bliskim Wschodzie* mówi ks. Andrzej Halemba, w rozmowie z ks. Tomaszem Jaklewiczem, w: tamże, s. 17-20.

² Tamże, s. 1.

³ Franciszek, *W łodzi Kościoła*, w: *L'Osservatore Romano*, nr 9(2017), s. 23.



Wspólne, radosne świętowanie...

„Święty Zygmunt Gorazdowski zasłynął swoją pobożnością opartą na sprawowaniu i adoracji Eucharystii. Przeżywanie Ofiary Chrystusa prowadziło Go ku chorym, biednym i potrzebującym”.

Benedykt XVI, 23 października 2005

Podczas Jubileuszowych uroczystości, Tarnowskiej Prowincji Sióstr Józefitek (16.11.2017) wzięła udział delegacja z Sanoka ze Stowarzyszenia Pomoc Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego (Krań sanocki i nowosielski). Wdzięczni Panu Bogu, że z Ziemi Sanockiej wybrał Świętego Kapłana – Ojca Założyciela Zgromadzenia Sióstr Świętego Józefa i wielu dobroczynnych dzieł, z radością przyjęliśmy zaproszenie do wspólnego świętowania i dziękczynienia. Czas wspólnie spędzony w tym dniu, uczestnictwo we Mszy św. w Katedrze pw. Matki Bożej Bolesnej, której przewodniczył biskup tarnowski Andrzej Jez, koncelebrowali abp Henryk Nowacki, bp Władysław Bobowski, bp Stanisław Salaterski oraz wielu kapłanów z miejsc w których siostry posługują i prowadzą różnego rodzaju działalność i części artystycznej w Auli przy Bazylice Katedralnej w Tarnowie, pozwoliło nam jeszcze bardziej się poznać i umocnić więzi, które z woli Bożej Opatrzności są nam dane i zadane. „Siostry józefitki świętują 25-lecie istnienia prowincji tarnowskiej, ale są tu już od ponad wieku i zdaje się, że będą tutaj na zawsze... Wypalenie Siostron nie grozi” - podkreślił mocno Kaznodzieja. O działalności Sióstr mogliśmy się dowiedzieć podczas prezentacji multimedialnej w Auli, gdzie również wystąpili wychowankowie z Domu Dziecka im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego z Krosna, kierowanego przez s. Cyprianę Bacharę i podopieczni z opiekunami z Domu Pogodnej Jesieni z Tuchowa pod kierownictwem s. Pacyfiki Pławeckiej. Spotkaliśmy się także z s. Dolores Siutą, postulatorką procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego, autorką książek: „Wezwany do miłosierdzia” i „Apostoł Bożego Miłosierdzia”, także wielu artykułów i rozpraw o Ojcu Założycielu. Wymie-





nione Siostry są nam dobrze znane z odwiedzin naszego miasta z okazji uroczystości i konkursów poświęconych „Ojcu Ubogich – Lwowskiemu Księdzu Dziadów”. Realizując charyzmat i testament Ojca Założyciela utworzyły w Domu Prowincjalnym – Okno Życia, gdzie zostało uratowane troje dzieci. Domu Zakonnego strzeże Święty Józef, w którym działa Niepubliczne Przedszkole, a rozśpiewane dzieci towarzyszyły uczestnikom wspólnego biesiadowania. W radosnym świętowaniu pojawił się jeszcze jeden wątek sanocki. Otóż, mieliśmy zaszczyt spotkać i poznać s. Tarsylię - Antoninę, której rodzona siostra Józefa mieszka w Sanoku w Parafii Chrystusa Króla. Rodzina pochodzi z Dubna koło Łucka na Ukrainie. Z jedenaściorga rodzeństwa, które wychowało się w zacnej, katolickiej rodzinie w Przeworsku, żyje jeszcze trzy siostry. Siostra Tarsylia mimo swojego wieku (87lat), jest pełna entuzjazmu i energii. Byłyśmy zaskoczone ponieważ czekała na nas, by przekazać siostrze korespondencję. Przebywa na zasłużonej „emeryturze” ale się nie nudzi, pisze wiersze, nas obdarowała wierszem, który dedykowała Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II z którym się spotkała i otrzymała błogosławieństwo. Dziękujemy Czcigodnym Siostrom, że przez swoją posługę i apostołstwo w Ojczyźnie i poza jej granicami są „ambasadorami” miasta Sanoka – Grodu nad Sanem, gdzie urodziło się Serce, pragnące być wszystkim dla wszystkich. Z radością pragnę powtórzyć za Kaznodzieją stwierdzenie, że „wypalenie Siostrom nie grozi”. Życiowe motto i przesłanie Ojca Założyciela „Serce przy Bogu, ręce przy pracy” które czcigodne Siostry realizują każdego dnia nigdy się nie przeterminują i nie tracą na wartości. Z szacunkiem całujemy spracowane ręce i opatrujemy zbolale od modlitwy kolana. Niech Dobry Bóg, w Trójcy Świętej Jedyny, Święci Opiekunowie: Józef i Ks. Zygmunt oraz Matka Boża Nieustającej Pomocy – Pani Ziemi Sanockiej obdarzają Wszystkie Siostry błogosławieństwem, zdrowiem, potrzebnymi siłami i dobrymi, życzliwymi ludźmi. W modlitwach o powołania zakonne polecamy nasze miasto, jak czynią to Siostry, by Święty Zygmunt pomógł wybrać i powołać Serce do służby w winnicy Pana.

Halina Martowicz

WSPOMNIENIE O WALERII KOPECKIEJ (w rocznicę śmierci)

Waleria Kopecka urodziła się 23 października 1897r w Lesku w rodzinie wieloletniej, pod koniec życia zamieszkała na stałe w Sanoku w budynku przy ul. Kolejowej 11(naprzeciwko stacji kolejowej Sanok-Miasto Główny). Od 1939 r mieszkała z matką staruszką, którą opiekowała się do końca jej życia. Dom był zniszczony przez wybuch bomby lotniczej oraz wybuch fabryki w czasie II wojny światowej. Sama pisała tak: „dom stoi pustką i nie przynosi dochodów, a matka pozostaje na moim utrzymaniu”. W latach 1916-1918 uczęszczała do Seminarium Nauczycielskiego w Krośnie i zdała egzamin dojrzałości.

Była nauczycielką robót ręcznych, ale uczyła wszystkich przedmiotów; dlatego też doksztalała się na kursach-ukończyła kurs: kurs kwalifikacyjny, kurs z matematyki, ze śpiewu i wychowania fizycznego, kurs Wakacyjnego Ogniska Przyrodniczo Geograficznego, 3 kursy programowo-ustrojowe oraz 2 kursy przygotowawcze do egzaminu z matematyki na WKN.

Nie była zameźną, nie posiadała majątku. Jej majątkiem była wiedza. Kochała dzieci i z wielkim poświęceniem starała się przekazać dzieciom zdobytą wiedzę, w szkole w sposób najbardziej przystępny, zrozumiały z godnie z programem nauczania. Była pracowita, schorowana, miała duże poczucie obowiązku. Pisała pięknym kaligraficznym pismem. Do pracy jeździła furmanką, pociągami i z tego powodu często spóźniała się na lekcje. Każda nieobecność, każde spóźnienie były pisemnie usprawiedliwiane w inspektoracie. Ze względu na stan zdrowia korzystała z urlopu płatnego dla poratowania zdrowia w 1945r, 1947r, a w 1946r była na urlopie bezpłatnym. W roku 1952 10 listopada złożyła prośbę o przeniesienie jaj w stan spoczynku.

W okresie okupacji od 1 marca 1944r do 31 lipca 1944r nauczwała w tajnych kompletach, a wynika to z dokumentów Okręgowej Komisji Weryfikacyjnej przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Rzeszowskiego w Rzeszowie, która wydała orzeczenie następującej treści: „..w sprawie rozliczenia okresu wojennego do wyniku uposażenia nauczycieli, zaliczyła obywatelce Kopeckiej Walerii nauczycielce szkoły publicznej w Czystochorbie 10 miesięcy tajnego nauczania w 1944r.(pismo z dnia 19.09.1946r).

Pracowała w różnych miejscowościach: w Grębocinie powiat Miechów, w Dalachowach gmina Raków. Od 1922r pracowała w szkole powszechnej w Podchojnach- gmina Jędrzejów; pracowała jako nauczycielka do 7 klasy szkoły powszechnej. W 1930r na własną prośbę została przeniesiona do 3-klasowej szkoły powszechnej w Tyrawie Solnej. A od 1937r pracowała w 2-klasowej publicznej szkoły Czystochorbie powiat Sanok, gdzie pełniła funkcję kierownika szkoły. Referencję w sprawie przynależności narodowościowej Jej udzielili: Stanisława Kwiatkowska-kierownik szkoły w Sanoku obecnie w

budynku tym mieści się II Liceum ogólnokształcące przy ul. Mickiewicza, (z panią Kwiatkowską uczyłam w 11-latce w Sanoku w latach 1954-1964) i Łucja Świetlicka z Nowosielec.

Za zasługi oświaty i wychowania otrzymała 1981r medal Komisji Edukacji Narodowej. Była członkiem Nauczycielstwa Polskiego Szkół Podstawowych oraz siostrą Trzeciego Zakonu Franciszkańskiego przy kościele OO Franciszkanów w Sanoku.

Na starość nie miał się nią kto opiekować i została przyjęta do Domu Opieki Społecznej prowadzonej przez Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta w Sanoku mając 100 lat. Dożyła szczęśliwie w gronie przyjaznych i życzliwych ludzi, 102 lat, bowiem odeszła do Pana na wieczny spoczynek w 1999r w listopadzie. Jako mieszkanka Domu Pomocy Społecznej cierpliwie znosiła swoją nieporadność życiową, leżąc przykuta do łóżka. Podczas Mszy Św. na sali, modliła się i głośno śpiewała pieśni religijne.

Jej długowiecznością życia interesowała się Instytucja badająca ludzi żyjących ponad 100 lat.(stulatki w Polsce) Jest ich ponad 4 tysiące.



UROCYSTOŚĆ JEZUSA CHRYSZTUSA KRÓLA WSZECHŚWIATA – 26.11.2017.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Dziś po Mszy świętej o godzinie 12.30 wystawienie Najświętszego Sakramentu i ponowienie Aktu intronizacji Chrystusa Króla Wszechświata. Także dziś na godzinę 17.30 zapraszamy na nabożeństwo wspominkowe. Modlimy się za naszych Zmarłych.
2. We czwartek święto św. Andrzeja Apostoła.
3. W tym tygodniu pierwszy piątek i pierwsza sobota miesiąca. We czwartek od 16.00 spowiadamy w Płowcach i Stróżach, od 17.00 w kościele parafialnym. W piątek spowiadamy od godziny 16.00.
4. Przyszła niedziela, to już pierwsza niedziela Adwentu.
5. Można zapisywać się na płytkę z uroczystości pogrzebowych ks. Tomasz Grzywny. Cenę podamy później, gdyż w tej chwili jest jeszcze nieustalona.

INTENCJE MSZALNE

Od 27.11.2017 do 03.12.2017

27.11.2017 PONIEDZIAŁEK

6.30 + Piotr Wojtowicz w 21 rocz. śmierci

7.00 + Ks. Tomasz Grzywna

7.30 + Alicja Słuszkiewicz w 2 rocz. śmierci

18.00 1. O Boże bł. dla kapłanów, sióstr zakonnych i rodzin powołanych, dar życia wiecznego dla powołanych pracujących i wywodzących się z naszej parafii oraz o liczne i święte powołania do służby Bogu

2. + Maria Lewek (greg.)

3. W 80 rocznicę urodzin Józefy – int. dziękczynno-błagalna

28.11.2017 WTOREK

6.30 + Katarzyna Tworzydłak w 49 rocz. śmierci

7.00 + Wiesław

7.30 + Ks. Tomasz Grzywna – int. od rodziny Czech

18.00 1. W intencji ++ zmarłych polecanych w wypominkach

2. + Zdzisław i + Wanda Samoccy

3. + Maria Lewek (greg.)

29.11.2017 ŚRODA

6.30 + Maria i + Mieczysław

7.00 + Władysław Tworzydłak w 69 rocz. śmierci

7.30 + Bronisława (f) w 5 rocz.

śmierci

18.00 1. + Maria Lewek (greg.)

2. + Maria Ogorzałek i + Henryk Ogorzałek

3. + Zbigniew w kolejną rocz. śmierci

30.11.2017 CZWARTEK

6.30 + Zdzisław Kluska w 6 rocz. śmierci

7.00 + Mieczysław Kulisz w 2 rocz. śmierci

7.30 + Ks. Tomasz Grzywna

18.00 1. + Maria Lewek (greg.)

2. + Andrzej Tarnawski, + Maria, + Mirosław Smulik

3. + Andrzej Fornal, + Andrzej Balik, + Helena Balik

01.12.2017 PIĄTEK

6.30 + Zygmunt Kluska

7.00 ++ z rodziny Granatowskich i Zajdlów

7.30 1. Za wszystkie dusze cierpiące w czyścju

2. + Jacek Wronowski – int. od rodziny Baran

18.00 1. + Anna Caryk (pierwsza Msza Święta gregoriańska)

2. + Władysław Szychowski – int. od pracowników gazownictwa

02.12.2017 SOBOTA

6.30 + Piotr w 60 rocz. śmierci i + Wilhelmina (f)

7.00 O Boże błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej dla Eryka podczas zabiegu

7.30 Dziękczynna za 57 lat małżeństwa Bronisławy i Mieczysława, z prośbą o dalsze błogosławieństwo Boże i opiekę Matki Bożej

18.00 1. + Urszula Harajda w 30 rocz. śmierci

2. O zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Magdaleny

3. + Anna Caryk (greg.)

03.12.2017 NIEDZIELA

6.30 Za parafian

8.00 O zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Sióstr z Róży św. Józefa

9.30 + Anna Caryk (greg.)

11.00 + Stanisław Sieńko w 10 rocz. śmierci

12.30 + Genowefa Jaklik – int. od wnuczki Agnieszki z rodziną

16.00 O zdrowie i błogosławieństwo Boże dla sióstr z Róży Matki Bożej Częstochowskiej

18.00 W intencji członkiń róż różańcowych im. św. Bernadetty, o Boże błogosławieństwo i opiekę Maryi

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Paweł Mendyk, ks. Łukasz Piróg

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com